

LEKCJA POKORY

*Dedykuję ten tomik Brianowi oraz moim
Rodzicom, dzieciom, wnuczętom, całej ukochanej
Rodzinie, a także przyjaciołom i znajomym,
słowem wszystkim tym, od których z miłością
przyjmuję „lekcje pokory”*

Dziękuję

*Irenie i Stanisławowi Nyczajom –
moim Wydawcom*

Ani Błachuckiej za cenne uwagi

Andrzejowi Zaniewskiemu za słowo wstępne

*Jackowi Zalewskiemu za pozytywną,
miłą opinię*

*Marii Juchnowskiej za pomoc
w usystematyzowaniu wierszy*

*Alexandrowi Głuszcence
za inspirację malarską*

Marzena Kasprowicz

LEKCJA POKORY

Wiersze i malarstwo

Okładka wg projektu
AUTORKI

Przygotowanie do druku
Oficina Wydawnicza „STON 2”

Copyright by Marzena Kasprończak

ISBN 978-83-7273-998-8

Oficina Wydawnicza „STON 2”
Kielce 2021
Wydanie pierwsze

Adres wydawnictwa:
25-411 Kielce, ul. Kasprończak 1/20
tel. 500602111, e-mail: nyczaj@pro.onet.pl

WSTĘP

Spotkanie z człowiekiem zmienia nas. Jest to niezwykle doświadczenie, które utrwała bądź zrywa z nim nasze więzy. Niesie ono wszelkie emocje, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Ważną sprawą jest umiejętność wzajemnego komunikowania się ze sobą. To jedna z najtrudniejszych umiejętności, której uczymy się przez całe życie, często bez skutku. W obliczu rozczarowań, dramatów, smutku zamykamy się w sobie, gorzkniejemy. Płacz, jakkolwiek ma działanie oczyszczające, nie jest konstruktywny.

Otwieranie się na drugiego człowieka, ujawnianie swoich emocji, myśli burzy barierę pomiędzy ludźmi i uświadamia, jak bardzo jesteśmy do siebie podobni. Jak bardzo zależy nam na pozytywnych więzach z otaczającym nas światem.

Trenuję sztukę empatii
wybaczenia, wdzięczności

Staram się wytrwać w przyjaźni
nie tracąc do siebie szacunku
i nie krzywdząc własnej miłości

Bolesnych krzywd nie liczę
ran... nie rozdrapuję
łzy ocieram, zawierzam Bogu
nadstawiam drugi policzek

Autorka

POKORA I DELIKATNOŚĆ
nie są cnotami ludzi słabych,
lecz MOCNYCH,
którzy nie potrzebują źle traktować innych,
by czuć się ważnymi.

słowa Papieża Franciszka

*WŚRÓD
SERCU NAJBLIŻSZYCH*



Ania

DOJRZAŁOŚĆ

Oczekiwania – skreślam z listy
 niepotrzebnych balastów
Czyszczę ogrody wspomnień
 z zagłuszających chwastów
wspinam się po drabinie
 świętej cierpliwości
wyżej... ku cnotom szlachetniejszym
 najwyższej świadomości
Rozgrzeszam uśmiechami
tych co wypaczają
 sens moich intencji
którym dowodów mojej miłości
 wciąż mało
I daję świadome szczere przyzwolenie
na wszelkie formy tortur
 lećcie kamienie!

A SZKODA

Wielcy w słowach – lecz czy w czynach?
w plastikowych swych wawrzynach
z bukietami sztucznych kwiatów
Gnamy wielce oświeceni
do swych wirtualnych światów
Przytuleni do smartfona
zachłyśnięci magią wrażeń
w grach... już nikt nas nie pokona
i w prędkości naszych marzeń
Chcemy zdobyć wszystko naraz
A pokusa wciąż się rodzi
podsycamy stale żądze
Czy to aby... nam nie szkodzi?
Zapatrzeni w ekran świata
i posłuszni jego racji
poddajemy się bezwolnie
wszechmanipulacji
Nęci, kusi blaskiem wabi
Komputera ekran bliski
zgasić będzie bardzo trudno!
z nim geniuszu mam przebłąski!
jedno dręczy mnie pytanie
już z nim sypiam, jem śniadanie
w każdej dla mnie ważnej chwili
jest na każde zawołanie
kiedy wreszcie mnie przytuli?
i otuchy większej doda?
albo chociaż pocałuje?
nie?... a szkoda

TĘSKNIĘ

Tęsknię za Tobą Synku
za Twoją płową czupryną
bliskością naszych serc
ufnością dziecka niewinną

Za naszym śmiechem tęsknię
zabawą i rozmowami...
porozumieniem duszy
przyjaźnią między nami!

Za Twoim prawdziwym ciepłem
za szczodrym przytuleniem
i... miejscem w Twoim życiu
karmię się miłym wspomnieniem

Energia płynie ze źródła,
które miłością się zowie
odcięcie się od niego
zaszkodzi jemu i Tobie

Dopóki Synku bije
Twojej matki serce gorące
czerp z niego swoją siłę
... miłości nieustającej

WNIEBOWZIĘCIE

Pokochają Cię na pewno
kiedy znikniesz bezpowrotnie
Twoich śladów będą szukać
zatręsknią... samotnie.
Ale dzisiaj jeszcze nie czas
na męczące telefony
zrozumienia jeszcze nie ma,
że Twój czas ograniczony

Są zajęci swoim życiem
ucieczkami oraz pracą
przecież musisz to rozumieć
... oni teraz się bogacą!

Przyjaciele, obowiązki
dom i dzieci... są zmęczeni
Kartka musi Ci wystarczyć
bo są tacy... zagonieni

Kartka w święta!
Matko Święta,
a życzenia w... esemesie!
zdrowia, szczęścia, powodzenia
każdy X... ich „miłość” niesie

Nie płacz matko
łez Twych szkoda
każdy kwadrat – to objęcie!
przyjdzie czas na ukojenie
Twoje Matko wniebowzięcie



„CHOCIAŻBY TYLKO W NIEDZIELĘ”

Matce nie trzeba zbyt wiele
odrobina serca wystarczy
okazana Jej choćby raz na tydzień,
na przykład... w niedzielę

Taka rozmowa „od święta”
sprawi, że matka będzie wniebowzięta
Ona czeka na gest życzliwy
A nikt nie jest od niej bardziej cierpliwy

Czeka wieczność na Twoje nią zainteresowanie
okruchy wdzięczności,
czeka na najzwyczajniejsze
odwzajemnienie jej matczynej miłości

Matka sercem słyszy
Twoje szczere dziecięce słowa
że ją będziesz zawsze kochać
pamiętać o niej, szanować

Tuliła Cię w swoich ramionach
karmiła marzeniami
przeżywała Twoje radości, troski
wspierała latami

Pewnego dnia Cię opuści
Wolności będzie aż nadto
zostanie puste miejsce
po tej co była – Twą matką

Śpiesz się, by zdążyć, kochanie
czasu nie ma zbyt wiele
okaż jej swoją miłość
choćby tylko – w niedzielę



Matka Boża ze szkaplerzem

MOIM DZIECIOM

Nie wynalazłam przecież RADU
a bardzo chciałam Was zadziwić
Nie będzie po mnie pewnie śladu
więc... sławą Was nie będę żywić
Pragnęłam w sercach
 Bóg mi świadkiem
Zasiać miłości zaczyn pierwszy
by ten kto jawi się ostatnim
zrozumiał w czym rzecz
i stał się lepszy
Życzę nam wszystkim aby słowo
stało się ciałem obiecanym
By każde z nas już raz na zawsze
weszło w relację serca... z Panem

JAK GERDA

Będę Cię szukała, Kaju
wszędzie po całym świecie
nie ulękę srogich mrozów
niestraszne mi będą zamiecie

Będę szukała Ciebie
w bezdusznej lodowej krainie
wytrwam, boś wart poświęcenia
niczego nie pominię

Pamięć mi będzie orężem
busolą serce stroskane
znam przecież prawdę o Tobie
to ona leczy mą ranę

Królowa Śniegu Twe serce
w sopelek lodu zmienia
oddala Cię ode mnie
niweczy moje marzenia

Lecz ja odnajdę sposób
zaproszę wszystkie Anioły
modlitwą odczynię czary
usunę... wilcze doły

GROCHEM O ŚCIANĘ

Jak grochem o ścianę
tak słowem w serce
rzucam rytmicznie
i ściana jest w męce!

Groch się odbija
a ona jęczy,
że to rzucanie
za bardzo ją dręczy

Wybijam jej ponoć
głębokie rany!
A cóż to za pomysł
tak czepiać się ściany?

Ona chce sobie stać
i blokować
A ja tu zaczynam
ją prowokować...

Nadzieja odrasta
a z nią marzenie,
że ściana... coś wchłonie
... rzucam niestrudzenie

Ściano kamienna
z sercem utajonym
jestem twym fanem
... jakże utrudzonym

Pragnę dialogu
bo kocham twą duszę
rzucam tym grochem
bo chcę!... choć nie muszę



18-letni Michal

MODLITWA OJCA

Do Ciebie wołam, Matko Szczodra
z tej najtrudniejszej z moich ścieżek
wydobądź ze mnie resztki dobra
naucz przepraszać, utwierdź w wierze

Swoją czułością mój rozum owiń
przypomnij co to jest wrażliwość
abym odzyskał spokój duszy
abym odzyskał synów miłość

Matko Bolesna, dziś błagam o pomoc
złamany winą, ojcowskim cierpieniem
Ratuj mnie w smutku i mej bezradności
nie pozwól sercu znów stać się kamieniem

Modlę się dzisiaj o czystość sumienia
w nim przecież wszystko istotne zawarte
daj mi odwagę i jasność widzenia
bym zmazał grzechów mych nieczystą kartę

Przez miłosierdzie zatrzymaj mą mękę
wyproś te łaski, których mi potrzeba
Poproś Twego Syna o litość nade mną
Pragnę żarliwie... przychylności Nieba



Modlitwa ojca

* * *

Kocham Cię, mój Tatusiu
i... wdzięczna jestem Bogu,
że mnie uczynił żrenicą
w Twoim ojcowskim oku

Sukcesem jest i było
przyjaźnią się z Tobą dzielić
czytać moje wiersze
wzruszyć Cię, rozweselić

Tobie zawdzięczam
mój upór i... determinację
miłość do muzyki, sztuki
światem fascynację

Radość życia, optymizm
i... sztukę marzenia
odwagę i pomysłowość
z jej siłą rażenia!

Po Tobie odziedziczyłam romantyzm
i wiarę w dobroć człowieka
Podobnie jak Ty, Tatusiu
cierpliwie na nią czekam

Zawsze świadoma Twych nauk,
że czas dany na Ziemi
winniśmy odmierzać miłością
empatia i poświęceniem

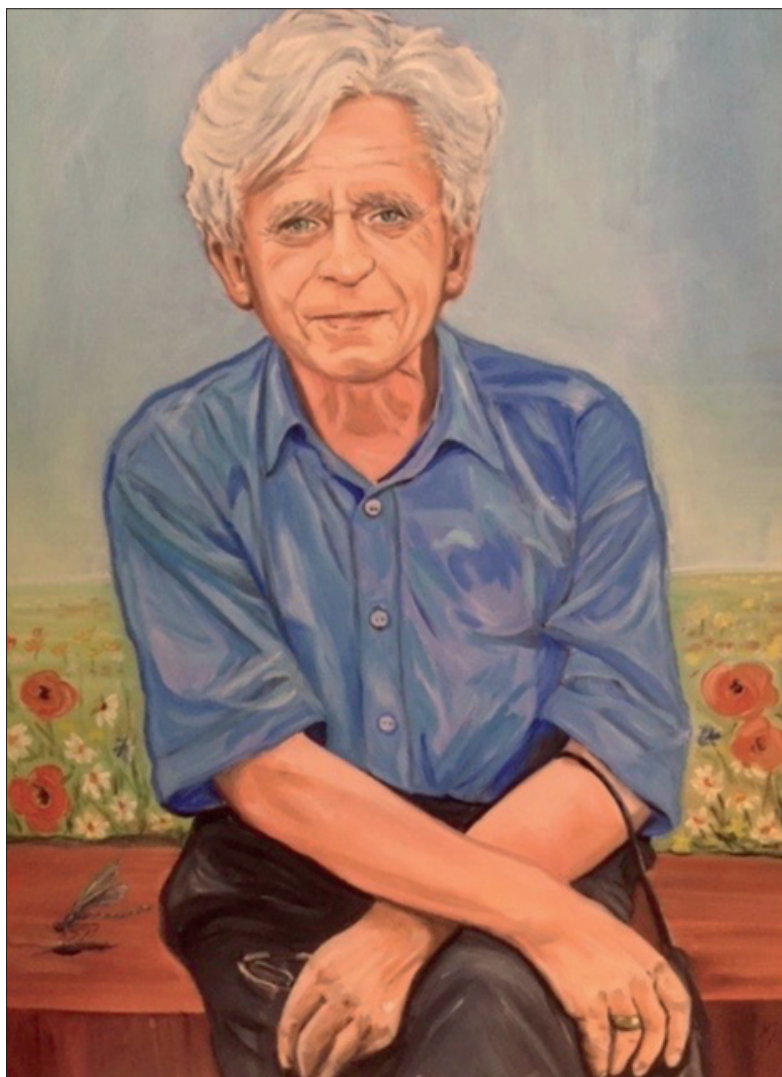
Więc pomna Twojej rady
Zło – DOBREM zwyciężać będę
Lecz jego obnażania

raczej się nie wyzbędę

Będąc matką i babcią
Podążam Twoim śladem
Co złe – puszczam w niepamięć
uczę miłości! – dam radę

Kłaniam się Tobie, Tatusiu
Głowę pochylam nisko
i najgoręcej, najczulej
sercem dziękuję
... za WSZYSTKO!

Wiersz napisany 19.01.2019 na 85. urodziny Tatusia



Tata Marzeny



Mama Marzeny

84. URODZINY MAMY

Cóż mam dziś dodać
do słów już Ci znanych
Jak Cię wywyższyć?
Wszyscy Cię kochamy

Każdą Twoją zmarszczkę
gładzę i całuję
Twoje łzy wycieram
sercem obejmuję

Mamo zatroskana
pełna subtelności
Pragnę Cię wykąpać
w morzu mej wdzięczności

Żyj nam kochana
zdrowa i szczęśliwa
Szanuj się proszę
częściej odpoczywaj

Ubieraj się ciepło
nie dźwigaj ciężarów
nie pucuj czystości!
i nie zmywaj garów

Poczytaj, poleż
poleniuchuj chwilę
Uśmiechaj się częściej
bądź dla siebie miła

Świat się nie zatrzyma
kiedy znikniesz Mamo
Lecz mnie serce pęknie
Będę tylko... raną

Dlatego z miłości
do mnie i do Boga
niech Cię nie zasmuca
żadna ludzka trwoga

Polecam Cię Mamo
przepełniona troską
opiece Chrystusa
z Jego Matką Boską --

Wiersz napisany 27.01.2019 w dniu 84. urodzin Mojej Mamy

SERCE MATKI

radosne – dziecka narodzeniem
dumne z jego osiągnięć
stroskane, wypełnione poświęceniem
tęskniące... gdy ono w oddali
spękane... po jego stracie
współodczuwające, otulające miłością
serce Matki... na wiecznej warcie



MAMA

Odmienia przez wszystkie przypadki nasze imię
Wyczuwa nasze smutki i lęki duszy
Przenika myśli, zgaduje potrzeby
zapobiegliwa, nieustrudzona, zatroskana
Matka – Jedyna – Ukochana

Jej Święte Ręce karmią, głaszczą, tulą
Upominają, żegnają, błogosławią
Jej oczy tęskniące wypatrują, opłakują
Pełna miłosierdzia, ogromnej szczodrości
Matka – Świątynia Miłości

*ROZMOWY
Z BOGIEM*



RACHUNEK SUMIENIA

Noc dziś tak jasna, serca odtajały
płaczesz... czy słyszają?
jesteś taki mały

szlochasz tak głośno
uszy zatykają
bydłęta wokół w pokorze klękają

Twój Krzyk usłyszysz tylko garstka ludzi
reszta się wstydzi
twierdzi, że marudzisz
mają Ci za złe wszystkie Twoje cuda
Dziesięć przykazań? staroświecka nuda!

Któż dziś przedłoży Twoje tu kwilenie
ponad przyjemność... po co im zbawienie?
kto dziś wytrzyma testy i sprawdziany
kto Ci da odczuć, żeś wyczekiwany

Dzieciątko Boże, Zdroju Cierpliwości
naucz nas w końcu Twej boskiej miłości
Może ta miłość nam ofiarowana
jeszcze nie do końca... zmarnowana?

Boże Narodzenie 2016

KOLEDA NA BOŻE NARODZENIE 2016

Gwiazdo Betlejemska
Zaświeć nam na Niebie
tak jak trzech królówie
liczymy na CIEBIE
liczymy na CIEBIE!

Że nas zaprowadzisz
do Źródła Mądrości
Wskażesz narodziny
NAJWIĘKSZEJ MIŁOŚCI
NAJWIĘKSZEJ MIŁOŚCI

Będziesz nam busołą
Która się nie myli
Jasnym drogowskazem
Byśmy nie zbłądzili
BYŚMY NIE ZBŁĄDZILI

Świeć nam GWIAZDO jasno
Światła nam potrzeba
Byśmy w swojej pysze
Nie stracili NIEBA!
Nie stracili NIEBA!

Gwiazdo Betlejemska
czuwaj razem z nami
by się JEZUS CHRYSTUS
ZRODZIŁ MIĘDZY NAMI
ZRODZIŁ MIĘDZY NAMI!



KOLEDA 2017

Jezu, Królu Niebieski
Chrystusie Betlejemski
Z radością Cię witamy
I w hołdzie przyklękamy

Prosimy Cię, Boże Dziecię
O pokój na całym świecie
Daj nam jasność widzenia
Obudź nasze sumienia

Spraw, by zniknęły wojny
Bądź dla nas wszystkich hojny
Pogódź zwaśnione rodziny
Gorąco Cię o to prosimy

Chroń nas przed samym sobą
Rozpaczą, bólem, chorobą
Wybacz nasze słabości
Naucz braterskiej miłości

Obdarz nas nową nadzieją
Niech nasze serca stopnieją
Połączą w jednomyślności
Przyjaźni i radości

Witamy Cię, Dzieciąteczko
Nasz Królu nad Królami
Błagamy Cię, abyś zechciał
Na zawsze pozostać z nami

TA SZCZEGÓLNA NOC

Ta szczególna noc ma ogromną moc –
Syn Boży dziś się rodzi
z grzechów ludzi oswobodzi
przez miłości moc, przez miłości moc...

Przywítajmy Go
niszcząc w sercach zło
przebaczajmy swe podłości
w imię wielkiej tej miłości
pokochajmy Go, pokochajmy Go

Pokłon złożmy Mu
nie potrzeba słów
wpadnijmy sobie w ramiona
aby pychę z Nim pokonać
zaufajmy Mu, zaufajmy Mu

Głośmy światu, że
Król dziś rodzi się
Stworzyciel Nieba i Ziemi
Gwiazda nad Nim już się mieni
za nią spieszmy więc, za nią spieszmy więc

Boże Narodzenie 2019

BRAK ŚWIADECTWA... WIELKANOC 2018

Wszystkie rany przewiercone,
w krwi pławimy się z lubością
wypaczamy przykazania
ze zdwojoną zawziętością

Poróżnieni w każdej sprawie
brat już bratu nie wybaczy
Chrystus wisi nadaremnie
pogrążając się w rozpacz!

Krzyż gotowy... zbity gniewem
oszustwami i zazdrością
My rzucamy kamieniami
w Ciało, które jest miłością

Na cóż nasze próżne żale?
modły bez uczynków prawych
chwil bolesnych zjednoczenia
bez świadectwa i poprawy

Katów zliczyć już się nie da
a Golgota wciąż ta sama
czy się nigdy nie zbliżni
żadna Chrystusowa rana?

ŚWIĘĆ SIĘ IMIĘ JEGO

W niedzielnych maskach
odświętnej pobożności
w bielutkich szatach
w wiankach niewinności
Spełniamy rytuał...
kościół, msza, kazanie
BEZ SZCZEROŚCI DZIECKA
CUD się w nas nie stanie!
niby się modlimy,
gorliwie klękamy
Słowa Bożego... w skupieniu słuchamy
Bijąc się w piersi
bo tak tu wypada
Ściskamy na znak przebaczenia
obcą dłoń sąsiada
Ale tam gdzie naprawdę
wybaczyć potrzeba
tam serca utwardzamy
Czy dla chwały Nieba?
Wszystko po staremu
Nie będzie dialogu?
Swoją hipokryzją... UWŁACZAMY BOGU

WBIJAM NOWE GWOŹDZIE

Zamiast się pochylić nad Twoją niedolą

pielęgnuję rany posypuję solą

Zamiast się ukorzyć nad Twoim cierpieniem

zongluję i kupczę Twym Świętym Imieniem

Znowu nie pojąłem nauk Twoich Panie

Nie dotarło do mnie żadne przykazanie

Pychą Cię zdumiewam, żądaniem katuję

w chwilach mej rozpaczyc Ciebie przywołuję

Przebaczysz na pewno wszystkie me podłości

Wszak jesteś dowodem istnienia miłości

Szczodrość Twa ogromna lecz mnie ciągle mało

Wbijam nowe gwoździe w Twoje Boskie Ciało

ZWYCIĘZCA

Jezus dziś zwyciężył śmierć
choć... Tomasz nie uwierzą,
póki palców swych nie wsadzą
w Jego ranę świeżą

Kamień został odwalony
Całun jeszcze krwawi
i rozgłasza wszemu światu,
że Chrystus nas zbawił

Miłość okupiona bólem
tuli nas do serca
Radość wraz z nadzieją daje
Zbawiciel – Zwycięzca

Wielkanoc 2018

WIELKANOCNA PIEŚŃ

Chrystusie, Chrystusie
wiecznie poniżany
pociesz mnie i przytul
opatrz moje rany
Nie daj mi utonąć
w potokach wolności
pozwól się odnaleźć
tylko w Twej miłości
Odpuść wszystkie grzechy
daruj nieprawości
pomóż mi naprawić
wszystkie me słabości
Bądź moim kompasem
w życiowych wyborach
ześlij Swego Ducha
gdyż ma dusza chora
Już mnie nie wypuszczaj
z Twoich ramion, Panie
z Tobą chcę przeżywać
moje ZMARTWYCHWSTANIE

NIEPOJĘTE

Skąpani w deszczu łask
Nieświadomi Jego szczodrości
Niewdzięczni, głusi jak pień...
Pyszałkowaci
Przekłuć pragniemy
bok Jego i ręce święte
MY! – Tomasze niepojęte NIEPOJĘTE!
W swej zarozumiałości.
OPIESZALI w okazywaniu pomocy
Niechętni do poświęceń... ZAWODZIMY!
jakże często, gdy KTOŚ
oczekuje naszej bliskości

MĘKA PAŃSKA 2017

Utoczonej krwi za mało
łez nam szkoda, czasu brak
upadamy na kolana
pali wstydu gorzki smak

Krzyż... za ciężki
Król... przedziwny
osądzony i stracony
... choć niewinny

Pełni pychy i pogardy
w słowach mocni
słabi w czynach
spoczywamy na swych laurach
rozkoszując się w wawrzynach

Komuś ciernie zakładają
lub biczą, gdzieś strzelają
Ktoś jest głodny... zasypany
albo... szuka swojej mamy
traci wzrok lub swoje ciało
serce traci, duszę całą
rozjechany ciężarówką
rozerwany bomb kaprysem
z osłupienia nas wrywa
krzyk CHRYSTUSA...
JA GO... SŁYSZĘ!

Męko...
wciąż nosząca Jego Imię
dziś zdobywasz nową wiedzę
o Sarinie, co rozrywa płuca dzieciom!
trwasz przez wieki... łagodzona i kojona
moją jakże dobrą chęcią

ROZMOWA BOGA Z CZŁOWIEKIEM I

Jestem cierpiącą miłością
odrzucony, znieważony wygnany
Czy zechcesz złagodzić mój ból
choćby czułością
czy zechcesz opatrzyć me rany?

Mój ból nieustanny, silny
straszliwy, jak moje konanie
czy znajdziesz w swym sercu i duszy
małeńki kącik dla mnie?

Zdradzony, sprzedany, wzgardzony
na krzyżu konam przez wieki
Ty tego nie chcesz widzieć
na zło przymykasz powieki

Czy się zatrzymasz w pogoni
za blaskiem fałszywej wolności?
czy kiedykolwiek zrozumiesz
Moje przykazanie miłości?

Udajesz, że to ktoś inny
winien jest mego cierpienia
ale nie możesz oszukać
swojego własnego sumienia

Depczesz krew moją haniebnie
gardzisz moim cierpieniem
wybaczam Ci miłosiernie
Jestem Twoim ODKUPIENIEM

ROZMOWA BOGA Z CZŁOWIEKIEM II

Człowieku... ubogi sercem, duchem
przyjaznym gestem
czekam na twoje odrodzenie
trwam przy tobie JESTEM

Nie wiesz co to empatia
ani współodczuwanie
jesteś ślepy i głuchy
zimny jak kamień

Ratowałem już wiele razy
twoją duszę i chore ciało
aleś mnie nie rozpoznał
dowodów... było za mało?

Karmiłem cię dobrocią,
ofiarowałem miłość
w zamian otrzymywałem sarkazm,
obłudę, chciwość

Żyjesz w swym zapieczeniu
sam na sam ze swoją małością
pełen pychy i hipokryzji
gardzisz moją szczodrością



Rozmowa z Bogiem

NIE WIEM

Nie wiem jak upraszać Panie
o Twe zwykłe... zmiłowanie
Nie wiem jak utulić żale

bóle serca...
nie wiem wcale

nie wiem jak pokonać rozpacz!
jak okiełznać ją
rozpoznać!
Nie wiem jak przekazać MIŁOŚĆ
NIE WIEM BOŻE
okaż litość



MODLITWA

Dziś czuję w Tobie bratnią duszę
za miłość srodze wychłostaną
Sztylety słów kłują wytrwale
zdumione... każdą świeżą raną

Doznałeś wszystkich i rozumiesz
znaczenie świętej cierpliwości
Jak mam wybaczać, wytrwać w wierze
w obliczu niesprawiedliwości

Uzbroj mnie w siłę, co pokona
zwątpienie i wesprze w rozterce
Zabliźni i wygoi
pęknięte, obolałe serce

Być może zamysł Twój celowy,
abym poznała smak Golgoty
i razem z Tobą doświadczyła
ból, zwątpienia i sromoty

Wybaczę z Tobą wszystkim winnym
bo wciąż nie wiedzą, że źle czynią
Tobie polecam ich z ufnością
spraw, bym wierzyła w ich niewinność

Napełnij światłem, rusz sumienia
obudź z letargu serc uczciwość
lecz przede wszystkim, Jezu Chryste
wskrześ w nich... miłość

Wielkanoc 2020

LEKCJA POKORY



TRENING MARYNI

Trenuję sztukę empatii
wybaczenia, wdzięczności

Staram się wytrwać w przyjaźni
nie tracąc do siebie szacunku
i nie krzywdząc własnej miłości

Bolesnych krzywd nie liczę
ran... nie rozdrapuję
łzy ocieram, zawierzam Bogu
nadstawiam drugi policzek

PATRIOTA

Jeden idzie za głosem serca.
Chce uchronić wiarę
tradycją narodową

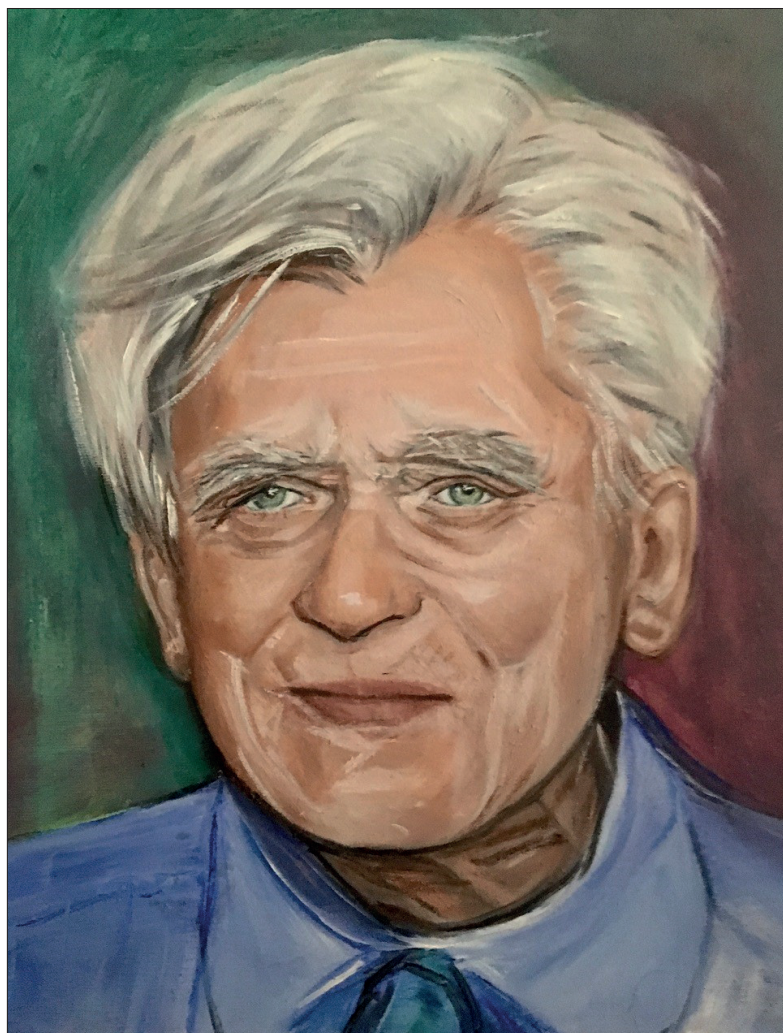
Drugi? pazerny bluźnierca!
sprzedaje matkę, kradnie
plugawi honor i słowo

Przed nimi... złociste rogi
za nimi już tylko sznury,
zgliszcza tęsknot, marzeń pożogi
chłodu mury

Kim jest największy nasz wróg?
jak się oduczyć trwogi?
komu powierzyć nasz trud?
I komu namaścić nogi?

Papugą i pawiem się mieni
w jednym wcieleniu ten cud
Sprzedajny gabinet cieni

nasz polski nieszczęsny ród



LEKCJA POKORY

Myśl tak, by zrozumieć
w czym istota rzeczy
Błędów nie rozciągaj
w nieskończoność złudną
Pomyłek nie zliczaj
Nie roztrząsaj gdybań
wyjdź z klatki swych reguł
nim będzie za późno
Straconego czasu
nigdy nie odnajdziesz
ani łez wylanych
w słusznej lub też błahej sprawie
przeszłością żyć się nie da
nie torturuj głowy
pochyl ją w pokorze
w tej losu... zabawie

IRONIA

Ironia karmi się obłudą
i uśmiech ma na wskroś fałszywy
żądłem przebija zwykłą dobroć
jadem zatruwa czystość chwili
nie pozna się na szczerym bólu
hardością zdławi śmiech i łkanie
pretensją swą zakrzyczy spokój
pokory przyjąć nie jest w stanie
w pogardzie ma wszelką subtelność
szydzi wciąż z taktu i kultury
gloryfikuje swą beczelność
podjudza i manipuluje

ZŁUDNA RADOŚĆ

Jakoś tak pędzę
za tymi bańkami,

które mnie mamia
cud kolorami

ach jak się mienia
błyszczą, pęcznieją

złudną radością
w mych oczach mienia

ileż w nich słońca
a ileż tęczy

nawet nie czuję,
że bieg mnie męczy

padam na trawę
ręce unosząc

śmieję się z siebie
o litość prosząc

CZĘSTO

Stoimy i pukamy do drzwi,
lecz pozostają zamknięte
błądzimy po omacku
pokonując labirynty kręte
karmimy tylko Ego chciwe
naszą pychę, która zabija w nas
to co szczere, dobre, sprawiedliwe
Przyprószony strzępkiem wiedzy umysł
rzadko przyklęka w pokorze
ironizuje, zamiast okazać skruchę
pogrąża w ciemności, uparcie filozofuje
lekceważąc święte prawa Boże

WRACAJMY

Do domu jedźmy z powrotem
bo tutaj nikt na nas nie czeka
Błyszczące... nie było złotem
czy wydobyło z nas człowieka?

Gwiazdy bez imion spadają
i nasza wciąż zalękniona
Jak świecić mocniej? nie wie
blaknie... osamotniona

Wracajmy, bo matka wciąż czeka
Zaprzęgiem prawdziwych koni
Do porzuconych rodzin z daleka
by Polskę w sobie uchronić



ŻADNE SŁOWA

Żadne słowa nie pomogą
w bólu nieskończonym
Wczorajszego dnia wspomnienia
toną we łzach słonych

Krzyk rozrywający duszę
wyrwał Matce serce
Będzie już od teraz konać
w dożywotniej męce

Powalona na kolana
Jakich sił potrzeba,
aby mężnie znieść rażenia
tych piorunów z Nieba

Łez Jej braknie... choć
Nadzieję zechciej dać Jej Panie
że Jej Dziecko w Twoim Domu
znajdzie swe posłanie

Utul łkanie, złagodź mękę
Ulżyj... MIŁOSIERNIE
o to proszę dla tej Matki
zbolelej niezmiernie



Ewa Gawrońska

PRZYJAŹŃ

Nie spoczywa na ustach
nie polega na wzroku
nie smakuje pocałunków
ani się nie tuli
choć jest czułością
szczerością, dobrocią
rozumie znaczenie bliskości
ważność czynów
potęgę słów
myśli zgaduje
empatyczna
pełna szlachetności
ofiarowuje siebie szczodrze
gardząc zapłatą
w imię tej najtrudniejszej
z form miłości



Brian

ZAŚLEPIONY

Bogaty nędzarzu
z worem swych pieniędzy
zginiesz jak Judasz
w swej błyszczącej nędzy

Czasu ci brakuje
dobrocią się brzydzisz
z wiary swoich przodków
jadowicie szydzisz!

Oślepiiony blaskiem
świadomości złudnej
błądzisz w labiryncie
zapiekłości butnej

Zapatrzony w siebie
sobie tylko służysz
nadużywasz ufnych
wiarę w przyjaźń burzysz

Szlachetność ci obca
jak złodziej się skradasz
do ludzkiego życia
aby go okradać

W twojej ostatniej chwili
PRAWDA się objawi
zrozumiesz żeś błędził
lecz czy to cię zbawi?



SPÓJRZ NA KRZYŻ 2019

Nie odwracaj głowy
spójrz mi prosto w oczy
ręce mam przekłute
i serce krwią broczy

Me łyzy obmywają
skatowane ciało
nasycisz się wreszcie
czy ci ciągle mało?

Nogi przewiercone
i ręce omdlałe
bok przekłuty włócznią
na mą Boską chwałę

Pogardzasz miłością
mych darów nie widzisz
trwonisz cenne życie
ciągle ze mnie szydzisz

Powiedz mi człowiecze
czy się będziesz zmieniał
leczył moje rany
i mój gest doceniał?

Kiedy Ty zrozumiesz,
że jestem Zbawieniem
Twej duszy i ciała
win Twych Odkupieniem



DWIE MATKI

Dwie matki, zwyczajne
oddalone, jednakowo tęskniące
złączone wnucząt radosnym wzrastaniem
patrzą w tym samym kierunku

dzielą tę samą troskę,
pokładając w Bogu nadzieję
że nigdy nic złego im się nie stanie
Ich serca czują tak samo
w samotności ciszy żyją Waszym życiem

niekończącą się z Bogiem prowadzą rozmowę

wierząc, że każda z modlitw będzie wysłuchana
i przyniesie wiarę, radość, szczęście, zdrowie
popatrzcie Dzieci nie na ich oblicza
wniknijcie głębiej do ich serc matczynych
ze świadomością Waszego w nich bycia
przytulcie do Serc Waszych ich matczyne głowy



DLACZEGO?

W mojej garderobie
pełno jest wszystkiego
co mnie uszczęśliwia
dlaczego?

Wojen tu nie ma
ani żadnych swarów
brak harf anielskich
i wrzasków Janczarów

Wiersze wiszą w szafie
razem z sukienkami
łkają z Okudżawą
w tercecie z molami

Sukienki Julii
patrzą oniemiale
co stało się z sercem
co staje się z ciałem

W mojej garderobie
luster co niemiara
Każde innej twarzy
podość się stara

Sny wychodzą zewsząd
odważni posłowie
zamęt czynią wielki
w mej dojrzałej głowie

Wspomnienia płasają
wytrwałe tancerki
różowia policzki
i lecą rozterki

Stos pożółkłych listów
z treścią przedawnioną
skazany na przykrą
samotność dozgonną

W szafie są projekty
świeże i zielone!
skrojone przez Miłość
jak ona szalone

PROPAGANDA

białe, czarne, czarne, białe,
złe, paskudne, doskonałe!
łśni!, butwieje, cuchnie wszędzie
prawo, zbrodnia w jednym rzędzie

krzyk, skomlenie, pusty śmiech
zbój złapany, co za pech!
sopel w serce? ogień zgaśnie
piorun w prawdę znowu trzaśnie

biało-czarno, czarno, biało
omotane całe ciało
prawych uczuć skrywa cienie
błędnych ogni zatrzęsienie

cisza krzyczy, lament rzezi
dusze łkają na uwięzi
drogi kręte, ścieżki strome
serca młode rozmarzone

Propagando, napraw winy
nim się w tobie potopimy

6.02.2020

ODPOWIEDŹ NA LIST JOANNY

Napiszę do Ciebie, Joanno... jeszcze dzisiaj napiszę
powstrzymam nocy ciemność, zbudzę ciszę
przywołam moje wspomnienia... radości dziecięcych lat
ocalę od zapomnienia mój piękny, naiwny świat

Ocalę płatki skrzące na świerkach i jabłoniach
ocieplę sople lodu w dziecięcych małych dłoniach
zapach choinki przywołam i wchłonę całą jej moc
ach, droga Joanno, co to będzie za noc!

Na sanki się wybiorę z naszą kochaną Zuzią
pójdziemy ubrać konie... nie szkodzi, że już późno!
Ona już dobrze wie, gdzie można sannę czynić
po nieboskłonie gwiazdy odwiedzać, dróg mlecznych nie mylić

Tyle piękna zamknięte w pamięci naszych serc
smaki, zapachy, radości... czy można znowu je mieć?
można... wystarczy chwila ciszy, przyjaciel taki jak Ty,
który słowem miłości przywoła wspomnień sny...

* * *

Ani Błachuckiej

Starym wierszykom rozmasuję stopy
słowa ocieplę staropolskim miodem!
obejmę sercem... to co się skuliło
szybko rozprawię ze skostniałym chłodem

Będę Ci śpiewać do samego rana,
uwiję wianek z gałązek świerkowych
szybko się zagoi każda Twoja rana
i o żadnym smutku już nie będzie mowy

Będziemy razem przy Nim się weselić
wybaczać, przytulać, białym chlebem dzielić
wylewać na siebie ocean słodocy
wspólnie usuniemy zapiekłość goryczy

Rozwiążemy sprawy podług Jego woli
zmartwienia zostawimy dziś za naszym progiem
Z radosnym uśmiechem i nadzieją w sercach
wszystko nam się uda... razem z Panem Bogiem

WZORAJ GDY

Me kłopoty były tylko snem
teraz okupują każdy dzień
i tęsknię za wczorajszym dniem

Nagle gdy
nikt już nie jest sobą kiedy ty
widmem śmierci straszysz noc i dzień
wczorajszy dniu, nie byłeś zły

Ref.

czy lęk spłoszy się
pójdzie precz
powróci śmiech?
żał nam straty serc
tęskno za wczorajszym dniem

Wczoraj gdy
miłość była częstką prostej gry
dzisiaj chować musi swoją twarz
więc smutno tak i płyną łzy

Ref.

czy lęk spłoszy się
pójdzie precz
powróci śmiech?
żał nam straty serc
tęskno za wczorajszym dniem

NAJSZCZERZEJ...

„Nie wiem jak pokonać rozpacz!
Jak okiełznać ją
rozpoznać
Nie wiem jak przekazać miłość...”

Marzena Kasprowicz

Zawiłość, rozterki, problemy etyczne, moralne, ostateczne zawsze pojawiają się u podstaw poezji, a może szerszej literatury; kształtowały jej charakter, decydowały o sile przesłania i oczywiście o popularności utworów.

I dzisiaj nic się nie zmieniło... Czytelnik-odbiorca – uczestnik gry komputerowej zafascynowany, niekiedy zahipnotyzowany odnajduje w tekście, na ekranie lub monitorze obraz odbicie własnych uczuć, rozmyślań, marzeń, sukcesów itd.

We współczesnej poezji – sztuce dziś najgłębiej elitarnej tworzonej przeważnie przez osoby walczące z autoświadomością swej samotności – uczucia gubią się często, giną w hermetycznej mgłę nadmiaru słów w modnych niedopowiedzeniach i wieloznacznych zdaniach bardziej opartych o literaturoznawcze niż autentyczne doznania.

A tu nagle raptownie, niespodziewanie pojawia się Marzena Kasprowicz – autorka siedmiu już tomów wierszy – proponując kolejny zbiór notatek lirycznych, dygresji osobistych, hołdów dla najbliższych, zaskakujących rymowanych manifestów, buntowniczych refleksji... I zachowuje się w swej poezji tak zdecydowanie, jakby nadal trwały-obowiązywały zasady romantyzmu w każdym utworze i lirycznym zamierzeniu.

Najważniejsze wektory-kryteria, jakimi kieruje się autorka wynikają bowiem z przyczyn pozaliterackich, osobistych, indywidualnych, intymnych. Stąd też wybór formy najprostszej, zwięzłej, szczerej niekiedy aż do bólu.

Wiersze Marzeny Kasprowicz odczytuję jak opowieść autobiograficzną, opowieść zbliżoną do spowiedzi, gdzie spowiadający nie godzi się jednak ze swym losem, a spowiednik też nie ma (nie zna) odpowiedzi na ważne pytania o przyczyny cierpienia, rozpacz, rozczarowania, urazu psychicznego, smutku.

Marzena Kasprowicz dzieli się z nami trudnym doświadczeniem, wiedzą o oczekiwaniu, tęsknocie, nadziei, że jednak może być jaśniej, lepiej, po prostu łatwiej. Jest to też doświadczenie w bólu, w udręce, w goryczy, w poszukiwaniu człowieka – ten motyw pojawia się w kilkunastu miejscach zbioru. W tych dramatycznych, rozpaczliwych momentach ostateczną, jedyną szansą pomocy, ratunku, podźwignięcia się z upadku staje się modlitwa, wiersz błagalny, litania, kolęda, prośba do Najwyższego, do Cierpiącego Najwięcej i Najdotkliwiej... Bóg jest więc adresatem najważniejszym, a przeważnie jedynym mogącym przynieść ulgę, pokazać wyjście z labiryntu życia. Ta głęboka wiara, uduchowienie, ekspresja, a chwilami niemal mistyczne uniesienia zasługują na szczególny szacunek. A jednocześnie skłaniają do przemyśleń, zastanowienia, poszukiwań... Żyjemy przecież w świecie złudzeń, a te iluzje są gorzkie i trudne dla wszystkich przekraczających smugę cienia, zmagających się z przeszłością, przeżywających niemal lustrzane dramaty, niepokoje wątpliwości.

A w zbiorze Marzeny Kasprowicz... proste kompozycje wyraziste rytmy, rymy żeńskie i męskie, przejrzyste celne wypowiedzi i tylko ten ból wyczuwalny za maską słów-pojęć poraża. Autorka pisze i maluje po swojemu, nie oglądając się na mody, teorie, krytykę i wszelkie przykazania postmodernizmu.

Świat wokół zmienia się, przekształca w oszałamiającym tempie, a nasz wpływ na te ewolucje i erozje maleje, a raczej nie istnieje. W tej sytuacji rodzina, ojciec, matka, syn, córka, brat, siostra miłość przyjaźń nie są już tylko słowami. Znaczą konkretnie, stają się wartościami nieprzemijającymi, uniwersalnymi. Również pojęcia naród, ojczyzna, nasz polski nieszczęśny

ród wymagają przewartościowania, odrębnego spojrzenia, refleksji, nawet przesadnej, na pograniczu egzaltacji – lecz na pewno szczerzej, zgodnej z sumieniem, poruszającej.

Gwiazdy bez imion spadają
i nasza wciąż zalękniona
Jak świecić mocniej? nie wie,
blaknie... osamotniona.

Wracajmy, bo matka wciąż czeka
z zaprzęgiem prawdziwych koni
do porzuconych rodzin z daleka,
by Polskę w sobie uchronić.

A więc wielokrotne utożsamienie Matka-Polska-Chrystus łączą się idee, przenikają plany, ale tło żyje, pulsuje naszą krwią. Marzena Kasprowicz od lat mieszkająca w Londynie, pisząca po polsku i po angielsku apeluje, prosi, proponuje – wracajmy... A mnie prześladowuje codzienna szara refleksja... Po latach ciężkiej przytłaczającej historii zmagania, wojen, okupacji, rzezi, powstań częstych klęsk chociaż i zwycięstw znajdujemy się wciąż może nie w tym samym, ale pobliskim niespokojnym miejscu rozważań, przeczuć i uczuć.

A może tak być powinno?

Andrzej Zaniewski

POEZJA POKORY Z RADOŚCIĄ W TLE

Kolejny tomik poetki Marzeny Kasprowicz to zbiór wierszy przepojonych boskimi cnotami; wiarą w Boga, nadzieją w zwycięstwo dobra oraz miłością do otaczającego świata, gdzie jednak... „Golgota wciąż ta sama”. Wchłaniamy i delektujemy się poezją kobiety dojrzałej, która troskę nad światem z jego moralną kondycją przedkłada nad marzenie o sławie, porównywalnej do Wynalazczyni radu.

W poezji pani Kasprowicz nie dostrzegamy jednak żalu czy pretensji do szarego i małego człowieka „ubogiego sercem, duchem”, który wciąż „wbija nowe gwoździe”. Raczej już między wierszami łatwo dostrzec jakby nawoływanie za świętym Łukaszem ewangelistą: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie”. Poezja pani Kasprowicz, wbrew pierwszym wrażeniom, nie jest napełniona smutkiem i trwogą. Z treści wierszy Poetki przedziera się radość swoista, radość zakorzeniona w Duchu Świętym. Człowiek bowiem, który w pokorze nie zdaje się na wolę Boga, nie może z gruntu być człowiekiem szczęśliwym. Poetka potencjalnego czytelnika zachęca więc „między wierszami”, by radować się każdą chwilą życia, najdrobniejszym nawet Jego darem. Z jej treści przebija jakby manifest, by człowiek przestał błędzić, lecz szukał w swym życiu tej Boskiej Gwiazdy, czyli prawdziwego punktu odniesienia. Bo tylko Ona doprowadzi nas do zbawienia, a bez której dryfuję się tylko na morzu jestestwa. I prędzej czy później pycha człowieka dotrze na zgubną rafę dekalogowych odstępstw, czy osiądzie na mieliźnie doktrynalnych nowinek. I tak właśnie jak pycha człowieka kroczy przed jego upadkiem, tak i lekcja pokory prowadzi zawsze do prawdziwej radości. Poezja, jak zwykle u Poetki emocjonalnie do bólu szczerza, jest jednocześnie twórcza intelektualnie i treściwie przystępna.

Czy jednak gdzieś na dnie duszy i serc czytających – tak po norwidowsku – „popiół tylko zostanie i zamęt”, czy obudzi się ów „gwiaździsty dyjament, wiekuistego zwycięstwa zaranie”? Oby to drugie.

Jacek Zalewski

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
-------------	---

WŚRÓD SERCU NAJBLIŻSZYCH

Dojrzałość	9
A szkoda.....	10
Tęsknię.....	11
Wniebowzięcie.....	12
„Chociażby tylko w niedzielę”	14
Moim Dzieciom	16
Jak Gerda	17
Grochem o ścianę.....	18
Modlitwa ojca	20
* * * (Kocham Cię, mój Tatusiu...).....	22
84. Urodziny Mamy	26
Serce Matki	28
Mama	29

ROZMOWY Z BOGIEM

Rachunek Sumienia	33
Kolęda na BOŻE NARODZENIE 2016	34
Kolęda 2017	36
Ta szczególna noc	37
Brak świadectwa... Wielkanoc 2018	38
Święć się imię Jego.....	39
Wbijam nowe gwoździe.....	40
Zwycięzca	41
Wielkanocna pieśń	42
Męka Pańska 2017	44
Rozmowa Boga z człowiekiem I	45
Rozmowa Boga z człowiekiem II	46
Nie wiem.....	48
Modlitwa	50

LEKCJA POKORY

Trening Maryni	53
Patriota	54
Lekcja pokory	56
Ironia	57
Złudna radość	58
Często	59
Wracajmy	60
Żadne słowa	62
Przyjaźń	64
Zaślepiony	66
Spójrz na krzyż 2019	68
Dwie matki	70
Dlaczego?	72
Propaganda	74
Odpowiedź na list Joanny	75
* * * (Starym wierszykom rozmasuję stopy...)	76
Wczoraj gdy	77
<i>Andrzej Zaniewski: Najszczerzej...</i>	78
<i>Jacek Zalewski: Poezja pokory z radością w tle</i>	81